Ner 192. ROK 1841. WTOREK 24 SIERPNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

IMIONA RZYMSKIE.
Dziś Bartłomieja Ap.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Dziś Ceszymij.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie ciepła podług Reanmura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rozne uwagi
21	6	27" 6''' 556	+ 13° 2	5''' 58	Wschodni średni	Pochmurno	Mgła
	2	5, 952	+ 20, 5	6, 18	,, ,,	Pogoda	Gzmot
	10	5, 968	+ 14, 6	5, 91	Pn Wschodni słaby	Pogoda z Chmurami	
22	6	5, 963	+ 10, 9	4, 68	Zaden	Pogoda z Chmurami	
	2	5, 839	+ 21, 2	5, 95	WPn Wschodni słaby	,,	
	10	6, 110	+ 14, 7	5, 43	Zaden	Pochmurno	

Wiadomości krajowe.

— KRAKÓW. —

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.
Od dnia 22 do dnia 23 Sierpnia.

Walecki Walenty, Kraus Józef ob., Karczewski Floryan ob., Lgocki Józef ob., Kopczyński Mikołaj, Wenda Alozy ob, Wojciechowski Kazimierz, Wołowske Alexandra, Szreniawski Stanisław ob., Chodylska Józefa ob., Estebäzy Józef br., z Polski; — Wierzbicka Teressa ob., Klimecka Salomea ob., z Galicyi; — Mihler Karol, Scholtz Fryderyk, Rinke Tomasz, Brewer Fryderyk, Dagner Karol, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Lowszan kapitan, Majewski Wojciech ob., Bzowska Elżbieta ob., do Polski; — Kreissle de Helborn Andrzej radzca dworu i Henryk assesor, do Galicyi.

Wiadomości zagraniczne.

— *Petersburg 28 Lipca (9 Sierpnia).* —

Zeszły miesiąc odnaczył się w tutejszej stolicy pamiętnemi dla tutejszych Katolików wypadkami. W niedzielę 22go czerwca, odbyła się z wielką uroczystością w kościele ś. Katarzyny instalacya JW. X. Ig. Korwin Pawłowskiego, biskupa Megareńskiego, mianowanego łaską cesarską na godność arcy-biskupa Mohylewskiego, Metropolity Rzymsko-Katolickich w Rossyi kościołów, i potwierdzonego na niej przez stolicę Apostolską. Msza św. była śpiewana i obrzęd wdziania Palinszu, dokonany przez przybyłego tu do Petersburga biskupa kujawsko-kaliskiego, JW. X. Tomaszewskiego, w assystencyi wyższego duchowieństwa. W liczbie obecnych dygnitarzy państwa, znajdowali się: JJ. WW. Rz. Radzca tajny Błudów, radzca T. członek rady państwa minister sekretarz stanu króles. pols. Turkułł, zarządz minist. spraw wewnętr. jenerał adju. hr. Strogonów, w towarzystwie dyrektora departamentu obcych wyznań rzeczy: radzcy stanu Plisów. Tłumne zgromadzenie wiernych napełniało świątynię pańską i oznakami pełnej uszanowania radości przeprowadzało wychodzącego z niej nowo instalowanego arcy-pasterza swojego. Nic nie było oszczędzone dla dodania świetności temu wspaniałemu obrzędowi. Orkiestra opery niemieckiej wykonywała muzykę mszalną; celniejsi artyści tej opery, dali się słyszeć w salach. Piękne głosy pana Versing i panny Neureuther jeszcze piękniejsze-

mi zdawały się, rozlegając się w téj świątyni, która ze szczęśliwéj budowy swojéj szczególniéj sprzyja effektowi muzycznemu. 24 czerwca w dzień ś. Jana, JW. X. Tomaszewski miał mszę uroczystą w kościele pod tegoż śgo imieniem w carskim siole. Wierni zbudowani byli unkcyą i powagą, z jaką goszczący tu chwilowo prałat sprawia święte tajemnice. Droga żelazna ułatwiła przybycie licznemu zgromadzeniu pobożnych ze stolicy. Kazanie prawdziwie budujące miał w języku polskim W. X. Mayłowicz. W tydzień po instalacyi w dzień SS. Piotra i Pawła; odbyło się w tymże kościele wyświęcenie na godność biskupią JW. JX. K. Dmochowskiego nominata bisk. kurland. prekonizowanego w tym roku przez Ojca ś. na biskupa Miletu. Obrzęd ten tak pełny chrześciańskiego znaczenia i religijnej powagi, odbyty został przez JW. X. metropolitę i dwóch przybyłych tu z królestwa biskupów: kujawsko-kalis. Tomaszewskiego i Augustowskiego Straszyńskiego. Kościół rozwinął tu całą okazałość, jaką ryt katolicki odznacza się w swoich uroczystościach. Niniejsza nabierała nowéj świetności dla tych, komu jest znany charakter nowego biskupa. W chwili, kiedy godło nowego dotsojeństwa zajaśniało na szanownem jego czole, nie było z nich nikogo, coby się nie rozradował w sercu swoim, widząc uwieńczoną prawdziwą zasługę.

— *Paryż 7 Sierpnia.* —

Wspomnione poprzednio przez *Journal de, Débats* połączenie handlowe między Francyą i Belgią jest teraz przedmiotem rozpraw wielu innych dzienników, które nawet posuwają się do twierdzenia, że już gabinet angielski w przedmiocie układów tyczących się tego mniemanego związku, przysłał gabinetowi francuzkiemu formalną notę. Jednakże osoby dobrze zawiadomione, zapewniają, że w Anglii nie wierzą jeszcze żeby te układy istniały. *Morning Chronicle* w ostatnim artykule w tym przedmiocie uważała te pogłoski za bezzasadne, i tu także podobnie powszechnie mniemają.

Tutejsze dzienniki mówią także o żądaniu dopełnienia ugody względem zniesienia twierdz belgijskich, o czém już od niejakiego czasu rozmawiano w towarzystwach dyplomatycznych. Słychać nawet że ta okoliczność ma bezpośredni związek z wspomnionem połączeniem handlowém Belgii z Francyą, ale że nasz gabinet nie ma w tém udziału. (G. W.)

— *Londyn 7 Sierpnia* —

Przy okoliczności pobytu królowéj i xięcia Alberta w opactwie Woburn, hrabstwo Bedford podało im adres, który został bardzo uprzejmie przyjętym. W odpowiedzi królowéj czytamy między innemi, że z przyjemnością przyjmuje ten adres pod dachem znakomitéj i patryotycznéj rodziny Russel.

Z Montevideo mamy wiadomości do 27 maja. Kommodor Coe z eskadrą sześciu okrętów uderzył na dowódzcę eskadry argentyńskiéj kommodora Brown, który miał tylko trzy okręta, jednakże po trzy-godzinnéj walce kommodor Coe z uszkodzonemi okrętami, 12 poległemi i 20 rannemi musiał cofnąć się do portu.

W ostatni czwartek O'Connel przejeżdżał przez Carlow w hrabstwie Kilkeny, gdzie miał nadzwyczajnie gwałtowną mowę. Ognie radosne były rezultatem. Pan Grant, urzędnik policyjny, sprowadził swoich podwładnych dla utrzymania spokojności, ale schwytano go natychmiast i wsadzono na beczkę smoły którą podpalono i z wielkim trudem zdołał ujść ognistéj śmierci. Policya została do koszar zapędzoną. P. Grant oskarżył kilku innych uczestników tego wypadku. (G. W.)

— *Madryt 31 Lipca.* —

Protestacya królowéj Krystyny nie została dotąd ogłoszoną w gazecie dworskiéj. Na dzisiejszym posiedzeniu izby deputowanych kilku członków stronnictwa exaltowanego przemawiało w tym przedmiocie, i oświadczyło że równie ta protestacya jak i list do rejenta są obrażającemi dla narodu hiszpańskiego i obecnego rządu. Zarazem żądali przedstawienia tych dokumentów i zarzucali rządowi, że pozwolił umieścić je w prywatnych dziennikach, pierwéj nim sprawa ta przedstawioną została kortezom. Prezes rady odpowiedział że oba dokumenta równie jak i manifest odpowiadający na nie będą przedłożone kortezom. (G. W.)

— *Włochy.* —

Rozruch zaszły przy straceniu trzech zbrodniarzy w Rzymie, przypisują zapomnieniu ze strony policyi. W Rzymie bowiem jest zwyczajem, że uwolnieni więźniowie galer, których liczba dochodzi 100, muszą nocować w więzieniu Termini, zkąd ich niewypuszczają jeśli w dzień następny spodziewają się jakiego publicznego widowiska; lecz tym razem tę ostrożność zapomniano, a złoczyńcy użyli téj okoliczności aby wzniecić zamieszanie i popełnić rabunki. (K. W.)

— *Beirut 14 Lipca.* —

(Przez Alexandryą) W téj chwili przybyłem z gór Maronitów, wszystko tam w wzburze-

niu, wszystkie pokolenia chwyciły broń. Kilku tylko małych emirów, ale którzy mogą stać się wielkiemi, stoi na czele. Wszystkie podatki i opłaty nie tylko nie są składane, ale nadto powstańcy żądają od rządu tureckiego 300,000 tal. za Bóg wie jakie wysilenia i nadpłaty przeszłego roku. Tureckie wojsko będzie musiało uderzyć na górali. i tu w Beirut mówią, że anglicy będą dopomagali turkom. Sprawy na wschodzie szybko postępują naprzód.

(G. W.)

— *Alexandrya* 16 *Lipca.* —

Semaphore de Marseille zawiera list z Alexandryii pod powyższą datą, podług którego w stolicy Egiptu obiega pogłoska, że Mehmed Ali otrzyma w krótce wezwanie od porty, aby udał się do Konstantynopola, i tam w charakterze rejenta objął władzę rządu. Sułtan ma być tak osłabiony nerwowo i chory; iż dywan powziął postanowienie przydania mu podobnego współrejenta. *Semaphore* jednakże dodaje; że pogłosce téj powszechnie nie wierzą.

(G. W.)

Washington. Mormonowie, sekta utworzona przez Józefa Smidt, która połączyła się z tak zwanemi honorowemi ludźmi z Latter pod Saint, i w okrutny prawie sposób wygnaną została z Missury, gdzie najprzód była osiadła, przenieśli się na zachodnią stronę rzeki Missipii i tworzą teraz prawdziwie kościół wojujący. Ich prorok Joe Smith wyćwiczył wojskowo swoich stronników. odbywa służbę bożą w towarzystwie 2000 dobrze uzbrojonego wojska które mu jest na śmierć i życie poświęcone i wydaje rozkazy dzienne kiedy swoich uczni wzywa na kazanie. (G. W.)

Rozmaitości.

WYSPA KANDYA POD WŁADZĄ WENECYI

(historyczne fragmenta·)

I.

Ogółowe uwagi. — Pierwsze walki z Genueńczykami. — Kolonizacya

(Ciąg dalszy.)

Między wszystkiemi państwami które stanowiły politykę europejską w średnich wiekach, żadne zapewnie nie posiadło więcéj środków przesadzenia życia europejskiego na ziemię wschodu jak rzeczpospolita Wenecka. Przez swoje położenie będąc na granicy między dwoma nieprzyjaźnie spotykającemi się światami, wspierania potęgą nakazującą uszanowanie, Wenecya już od początku trzynastego wieku od krańców czarnego morza aż do bulwarów Lagun, na wszystkich prawie punktach nadbrzeżnych krajów i wszystkich wyspach archipelagu, widziała powiewające swoje flagi. Przez wieki żadnemu innemu mocarstwu nie udało się zakłócać bezkarnie władzy Wenecyi w posiadaniu tych podbojów, przez wieki za pomocą swojéj władzy na morzu, z swemi skarbami zabranemi ze wszystkich części świata, z swoją subtelną polityką i swoim ściśle wykształconym systemem administracyi, pracowała ona nad wiecznem utrwaleniem swojéj potęgi przy wnijściu do bram wschodu i rozszerzeniem jéj w tym kierunku. I cóż nakoniec ta dumna królowa morza adryatyckiego po długich walkach osiągnęła, cóż zostawiła tym krajom wyspom z oświecenia europejskiego? — Po nie ustannych wysileniach, po własnym swoim upadku, nic im z tego nie zostawiła prócz pomięszanego rodu ludzi, w którym wieczna walka między duchem wschodu i zachodu teraz jeszcze niszczy pożywne siły, tamuje wszelkie wolne, samoistne rozwijanie się; nic prócz zwalisk tych olbrzymich twierdz, pod których opieką chciała rządzić mieszkańcami wschodu podług praw zachodnich i które w końcu niczém więcéj nie były jak grobami jéj bogactw, mauzołami jéj potęgi i wielkości i śmiechem jéj niszczycieli.

To prawda że Wenecya przy całéj przewadze swoich śródków, mogła tylko podług przesądów czasu, tylko z korzyściami i niedostatkami swego własnego życia, swoich ustaw i administracyi przenieść życie zachodu na wschód. W tém polegała rękojmia trwałości jéj panowania równie jak zaród przyszłego upadku tego wszystkiego, co Wenecya przez kilka wieków na cudzym gruncie budowała. Ta cudowna rzeczpospolita, u stóp któréj drżały ludy i która żywioły chciała w pętach trzymać, zostawała, z całą swoją potęgą pod prawami konieczności, od których zależał jéj byt cały, równie jak losy jéj posiadłości w Lewancie.

Zewnętrzna historya tych posiadłości jest w ogóle dostatecznie znaną. Tworzyła ona główną część całéj Weneckiéj historyi która po wiele razy była przedmiotem zajmującego przedstawienia. Mniéj dotychczas wdawano się w wewnętrzne stosunki osad weneckich na wschodzie. Jak w ogóle cały mechanizm wewnętrznego życia rzeczypospolitéj Weneckiéj ile możności jak najstaranniéj pokrytym był zasłoną tajemnicy, tak też organizacya, zarząd i

wewnętrzne stosunki jéj osad miały być dla nieobeznanych z niemi podziwienie budzącą tajemnicą. A jednakże tylko w odkryciu téj tajemnicy spoczywa właściwy klucz do rozwiązania zagadki, która dla współczesnych i potomnych był wzrost; kwitnienie i upadek oblubienicy morza adryatyckiego, rzeczypospolitéj weneckiéj.

Że w pośród licznych foljałów urzędownych kronikarzy i historyografów znajdujemy bardzo mało wskazówek w tym względzie, to się samo z siebie wyjaśnia. Późniéj zaczęto głębiej i z większą gorliwością badać zarząd i dyplomatyczne położenie rzeczypospolitéj, jako to zasadę i sposób jéj wewnętrznego życia, administracyą, ustawy zwyczaje i t. d. Częścią brakowało do tego środków, częścią trudności i zawikłanie téj sprawy odstraszało nawet najszczęśliwszych badaczy, którym już pierwsza najtrudniejsze kroki na nieznanéj dotąd drodze udawały się pomyślnie. Nawet znany Daru mając w ręku środki jakich może żaden późniejszy historyk w tak szczęśliwém połączeniu nie znajdzie, tak ważny punkt prawie zupełnie zaniedbał.

Wyspa Kandya na którą ostatnie wypadki znowu szczególnie zwróciły uwagę Europy, należała do najdawniejszych i najważniejszych posiadłości weneckich na morzach Grecyi. Była ona przeszło przez cztery wieki duszą téj rzeczypospolitéj i przez długie szasy kandyjska flaga powiewała obok flagi Cypru i Morei na placu S. Marka w Wenecyi, jako symbol jéj niezwyciężonéj potęgi i panowania na morzu. Już samo jéj dołożenie w równéj prawie odległości od trzech części świata, które stanowią granice morza środziemnego i jéj znaczna obszerność, czyniły wyspę Kandyę jedną z najznaczniejszych kolumn podpierających tę władzę Wenecyi.

Raz wszedłszy w posiadanie téj wyspy, rzeczpospolita wenecka używała wszelkich środków, aby przez stosowną do celu obronę na zewnątrz i scisłą organizacyę wewnętrznéj administracyi, uczynić ją na zawsze swoją niezaprzeczoną własnością. Zaledwie zwycięsko przeszły pierwsze walki przeciw dziedzicznym nieprzyjaciołom imienia weneckiego, Genneńczykom, którzy swoim szczęśliwszym rywalom i tę nową posiadłość wydrzeć chcieli; zaledwie zdołano przytłumić nieco ducha buntu między ludnością która nie chętnie dźwigała nowe jarzmo, kiedy tu, w tym jakoby zamkniętym w sobie samym świecie, z mięszaniny sprzecznych między sobą żywiołów, powstało nowe, s zczególne życie które należy policzyć do na/d/ziwniejszych zjawisk w historyi europejskich osad na klassycznéj ziemi starogreckiego ukształcenia. Na nieszczęście nie możemy przechodzić wszystkich przemian i postępów tego życia od jego powstania, tak dokładnie jakby tego żądać można było. Większa część piśmiennych wiadomości o panowaniu Wenecyan w Kandyi w czasie trzech pierwszych wieków, stała się zapewnie pastwą płomieni w czasie pożaru który w r. 1508 zniszczył najdawniejsze archiwum weneckie. Ale za to zachowane dotychczas i do niniejszego artykułu użyte liczne rękopisma późniejszych czasów, będą dostatecznemi do okazania bezzasadności zdania jednego z sławnych historyków, iż ostatnie trzy wieki panowania wenecyan w Kandyi nic ważnego nie przedstawiają. (*) Idzie tu o to tylko, czy obok zewnętrznych losów ludów i narodów, należy podciągać pod zakres historyi ich wewnętrzne życie; ale naszém zdaniem jedynie głębokie zapuszczenie się w tajemnice wewnętrznego życia ludów może nam wytłómaczyć tak częste w historyi zagadki co do ich losów zewnętrznych. Szczególnie popadnienia wyspy Kandyi pod władzę półksiężyca, bez wiadomości wewnętrznego jéj stanu w czasie panowania wenecyan, pod wielu względami byłoby zagadkowém zjawiskiem.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

(*) Hammers, Geschichte des Osmanishen Reich, pierwsze wydanie Tom 3 str. 377.

Doniesienie Urzędowe.

Nro 526.

Dyrekcya Ogólna Szpitali
W Wolném Mieście Krakowie.

Podaje do wiadomości powszechnéj, że na dniu 31 b, m. i r. o godzinie 11 przedpołudniem, odbędzie się w biórze Sekretaryatu Dyrekcyi Ogólnéj szpitali w gmachu ś. Piotra znajdującym się, licytacya publiczna *in minus* na dostawę narzędzi chirurgicznych do szpitali Braci Miłosierdzia potrzebnych, konsygnacyą w sekretaryacie złożoną, objętych, od ceny w kwocie złp. 130 gr. 25 ustanowionéj; życzący sobie podjęcia téj dostawy, opatrzeni *vadium* 1/10 części szacunku odpowiadające, mają się w miejscu i czasie powyżéj wymienionych znajdować, gdzie o ilości i jakości dostarczyć się mianych narzędzi chirurgicznych, tudzież o warukach téj dostawy, powezmą wiadomość.

Kraków d. 11 sierpnia 1841 r.

Prezydujący
SCHINDLER.
Sekr. *Tyralski.*